

stwowego, lecz stanowią współdziałal zainteresowanych w kosztach utrzymania i budowy dróg.

(—) Korsak

Dyrektor Departamentu.

**W sprawie opodatkowania duchowieństwa rzym.-kat. podatkiem wyrównawczym.**

Zgodnie z ustawą z dn. 20 marca 1931 r. o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich — gminom wiejskim przysługuje prawo pobierania samoistnego podatku wyrównawczego, między innymi także od gruntów i budynków duchownych i klasztornych — niezależnie od tego czy grunty te są położone w województwach w których grunty duchowne i klasztorne są wolne od państwowego podatku gruntowego. Wyjątek stanowią jedynie budynki i dobra, ściśle oznaczone w art. XV Konkordatu niepodlegające opodatkowaniu.

Co dotyczy podatku gruntowego — to o ile duchowieństwo rzym.-kat. względnie osoby prawne kościoła rzym.-kat. oraz ich majątek w myśl obecnie obowiązujących ustaw podatkowych korzystają ze zwolnień lub ulg podatkowych, to zwolnienia te i ulgi pozostają w mocy tak długo, póki dotyczące ustawy podatkowe nie zostaną w tym względzie odpowiednio zmienione, co zostało stwierdzone przez Min. Spraw Wewnętrznych w piśmie okólnem do województw z dn. 3. VIII. 1929 r. № 163 (SF. 5191/2) w sprawie opodatkowania duchowieństwa rzym.-kat. na rzecz związków komunalnych.

Ustawa z dn. 20. III. 31 r. ogłoszona została w Dz. Ustaw R. P. № 31 № 27 poz. 172.

№ 24.

### Zmiany w duchowieństwie.

Mianowani:

- 1) Ks. M. Arasimowicz wikariuszem w Nurze.
- 2) Ks. H. Majkowski wikariuszem w Małym Płocku.
- 3) Ks. P. Gąsowski wikariuszem w Wąsewie.
- 4) Ks. Kochański wikariuszem w Myszyńcu.
- 5) Ks. H. Białokoźwicz wikariuszem w Grajewie.
- 6) Ks. J. Krzewski wikariuszem w Kadzidle.

Nakładem Kurji diecezjalnej w Łomży.

Czcionkami Drukarni diecezjalnej.

# ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

## KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ

№ 4.

Łomża, dnia 1 kwietnia 1932 r.

Rocznik VI.

### TREŚĆ:

- |   |  |
|---|--|
| 25. Dekret o mianowaniu św. Alberta Wielkiego Doktorem Kościoła | 29. Zeznanie o dochodzie.  |
| 26. Wizytacja Pasterska.  | 30. Wątpliwości liturgiczne.   |
| 27. Rekolekcje dla kapłanów na Jasnej Górze.                    | 31. Dekret odłączenia osady mieszkańca wsi Antoniewo, Antoniego Łapińskiego od parafii Ostrowskiej, a przyłączenie do parafii Jelonkowskiej. |
| 28. Zwolnienie duchownych od przysięgi w sprawach karnych.      |  |

№ 25.

## DEKRET

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO

PIUSA XI

Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA

KTÓRYM

ZARZĄDZA SIĘ DLA CAŁEGO KOŚCIOŁA CZEŚĆ

ŚW. ALBERTA WIELKIEGO Z. K.

BISKUPA WYZNAWCY,

DODAJĄC MU

TYTUŁ DOKTORA.

**Niepomierna wartość mądrości Bożej.**

„W skarbach mądrości rozum i umiejętne nabożeństwo<sup>1)</sup>. Dlatego i Salomon podaje słowy ozdobnemi głęboki bardzo powód, dla którego błagał Boga o jej posiadanie<sup>2)</sup>; mądrość bowiem łączy ściśle duszę z Bogiem i wszelkie dobra przewyższa i nad niemi

<sup>1)</sup> Eccl. I, 26.

<sup>2)</sup> Sap. VIII, 2.

góruje. Z tego zespolenia życia doskonalszego z umiłowaniem mądrości wnoszą się serca wiernych rozległej wręcz i chlubniej „spoiwszy się w miłości i ku wszelkim bogactwom zupełności wyrozumienia, ku poznaniu tajemnic Boga Ojca i Chrystusa Syna, w którym skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności<sup>3)</sup>”.

Stąd, im raczej ktoś za pomocą mądrości zdąży do Boga, tem silniej utrwała w sobie panowanie mądrości, „nauczycielką bowiem jest ona umiejętności Bożej i obierzycielką spraw jego<sup>4)</sup>”). Do wzoru zaś mądrości Bożej zbliży się człowiek wtedy więcej, im gorliwiej naśladuje przykład życia i działania Zbawiciela, który zapewnia: „Ktoby czynił i nauczał, ten będzie zwan wielkim w królestwie niebieskim<sup>5)</sup>”.

#### Odznaczał się nią Albert W.

Temi to Pana Naszego Jezusa Chrystusa idąc śladami, zajaśniał chwałą przepotężną słynny ów Albert, Zakonu Kaznodziejskiego wychowaniec, teologii mistrz, Ratysboński ongiś biskup, który w przedziwny sposób łącząc wymagania życia bogomyślnego z czynem, ludziom swojego czasu i pokoleniom następnym naprawdę ujawnił się jako wielki, jako też z powodu wybitnej nauki i znajomości wszelkich zagadnień mianem Wielkiego został odznaczony.

#### Jego życiorys.

Urodził się pod koniec w. XIII w Lauindzie w Szwabji, w diecezji Augsburskiej, z rodziny rycerskiej. Opuszczając ziemię ojczystą dla uzupełnienia nauk, udał się do Italji, aby w Padwie oddać się pilnie naukom wyzwolonym, medycynie i badaniom przyrodniczym. Tam to poznał i umiłował powstający Zakon Kaznodziejski, do którego przewyciężywszy wuja swego opór; na wezwanie bł. Jordana z Saksonji, tegoż Zakonu Generała i płomiennego głosiciela Jezusa Chrystusa, wstąpił i pomiędzy synów św. Dominika został zapisany. Bogu najzupełniej oddanego i tkliwą ku N. Marji P. palającego miłością Alberta powołano niebawem do Kolonji, aby odbył studia teologiczne. W czasie tym starał się usilnie o udoskonalenie czystego serca i wzbogacenie umysłu, postępując z cnoty do cnoty „jako olbrzym na bieżenie w drogę”. Poprzedzając wcześniej naukę modlitwą, pokierował tak umysłem i sposobem życia, że stał

<sup>3)</sup> Coloss. II, 2—3.

<sup>4)</sup> Sap. VIII, 4.

<sup>5)</sup> Matth, V, 19.

się odpowiednim *członkiem* apostołskiego *Zakonu Kaznodziejskiego* dla głoszenia nauk i dusz zbawienia. U podwoi zatem mądrości czuwając, odznaczył się pomiędzy współczesnymi, tak że z wielką łatwością osiągnął szczyty wszystkich wiadomości świeckich a „z źródła prawa Bożego czerpał takie strumienie wiedzy, że w wnętrzu jego istniała jej pełność”, jak Poprzednik Nasz Aleksander IV nie wahał się o nim głosić.

#### Albert W. profesorem w Paryżu i Kolonji.

Uzyskawszy święcenia kapłańskie, Albert został naprzód, aby światel i skarbów bogobojności i wiedzy innym udzielał, lektorem w Hildesheimie, Fryburgu, Ratysbonie i Strassburgu. Niesłychaną zjednął sobie niebawem wszędzie sławę, kiedy w Uniwersytecie Paryskim z najwyższym uznaniem dzierżył katedrę wiedzy świętej i tytuł magistra teologii uzyskał. Potem urabiał umysły studentów w Kolonji gdzie z rozkazu przełożonych założyli wiodł Szkołę Główną swojego zakonu.

#### Uczniem jego św. Tomasz z Akwinu.

Wtedy to miał pomiędzy wielu bardzo innymi uczniami słynnymi najsłynniejszego ucznia Tomasza z Akwinu, którego przesławne zdolności pierwszy dostrzegł i głosił i z którym w współzawodnictwie świętości i nauk przez całe życie węzłami najczulszej przyjaźni był złączony. Po śmierci zaś jego bronił wytrwale czystości jego nauki i sławił słusznie głębokość jego umysłu.

#### Działalność jego rozjemcza.

Ponieważ Albert nadto u wszystkich zajaśniał cnotami roztropności i sprawiedliwości, nie dziw, że wybierano go bardzo często na sędziego w zagadnieniach i sporach publicznych i prywatnych, które rozstrzygał zawsze w duchu najzupełniejszej słuszności oraz niesłychanie zręcznie i odważnie. Przedziwny zaś zapał jego w działaniu, zespolony z czcią reguły i miłością doskonałości chrześcijańskiej, były powodem, dla którego niemieccy Bracia Kaznodziejscy w Wormacji na prowincjonalnem zebraniu kapitulnem, pokładając w nim nadzieję, głosami swemi prowincjałem go obrali.

#### Albert W. prowincjałem.

Wiedzieli aż nadto dobrze Ojcowie kapitularni, że próżność świata z powodu spraw i czasów okoliczności nawet i do mężów

poza furta klasztorną niespostrzeżenie się nieraz wdzierała, tak, że by ich w życiu zachować doskonałym, potrzeba było rządów męża o sercu świętem, o woli silnej, o decyzji roztropnej i wszelką cnotą obdarzonego. Nadzieja ich nie zawiodła. Albert bowiem starał się niestrudzenie a bardzo owocnie o to, aby obowiązki prowincjała prowincji niemieckiej rozciągającej się bardzo rozległe od brzegów Flandrii poprzez Germanję aż do Polski i Węgier, spełnić jak najgorliwiej. A zazwyczaj nie tylko odwiedzał często klasztory, ale i odbywał zebrania, aby przykładem swym i przemówieniem dodać bodźca współbraciom swoim do ubiegania się o cnotę i zachowanie reguły, naśladując w sposób wzniosły przykład Mistra Bożego, który „począł czynić i nauczać<sup>6)</sup>”.

Roztropność w działaniu oraz znajomość spraw świeckich i wieść o uczoności i świętości wielce świątobliwego męża Alberta dotarła nawet do Papieży, którzy nie wahali się powierzyć mu ważnych i zaszczytnych zadań.

**Aleksander IV powierza mu apostolstwo wśród Łotyszów i Prusaków.**

Na szczególną wzmiankę zasługuje ów szczegół, że Papież Aleksander IV polecił Albertowi jako prowincjałowi, aby mężnie wraz z Braćmi służył pomocą w obronie i szerzeniu wiary pośród pogan Łotwy i Prus. Ale i inne zadania powierzał mu tenże Aleksander w krainie Brandenburskiej.

**Albert W. w Anagni. Biskupem Ratysbońskim.**

A kiedy, przez Zakon swój wyznaczony, sprawy mnichów zebranych oraz praw Stolicy Apostolskiej musiał dochodzić, udał się do Kurji papieskiej przebywającej wówczas w Anagni, gdzie w konsystorzu zapęd przeciwników powściągnął i serca nauką tak świetlaną poruszył, że nie tylko, powolny rozkazowi Papieża zbił w dyspucie publicznej błąd Awerroistów, ale także w uczelni Kurji papieskiej Ewangelię św. Jana w sposób nadzwyczaj jasny wyłożył. Albert zostawił w Kurji Rzymskiej taką pamięć przedziwnej swej uczoności i jaśniejszej wielce cnoty, że tenże Papież Aleksander IV, kiedy dla Kościoła Ratysbońskiego, podupadłego wówczas wielce pod względem duchowym i materialnym, nowego trzeba było ustanowić pasterza, wybrał Alberta Wielkiego, któryby powierzona sobie trzódka nauką i przykładem żywił i prowadził a zadłużoną stolicę biskupią z ciężarów uwolnił. Jako arcybiskup Albert tem

<sup>6)</sup> Acta Apost. I, 1.

chętniej zachowywał ubóstwo, im więcej uznawał je jako środek najskuteczniejszy do odnowienia ~~kościelnej~~ <sup>kościelnej</sup> i naprawienia obyczajów. Zachowując bezbrzeżne wręcz umiłowanie nauki i bogomyślności, nie przerwał święty pasterz, lubo w wykorzenianiu występków nieznużony, w odnawianiu rozluźnionych obyczajów skrzętny, w załatwianiu sporów wyrokujący, w rozdzielaniu sakramentów nadzwyczaj pilny, pisania świętego, tak że równocześnie rozwijał naukę i czuwał nad powierzona sobie trzódka. Uzyskawszy uwolnienie z biskupstwa ratysbońskiego, o które usilnie u Papieża Urbana IV zabiegał, pomagał Najwyższemu Pasterzowi na jego życzenie. Niebawem mianowano go też „powagą Stolicy Apostolskiej głosi-cielem wyprawy krzyżowej w obrębie Alemanji i Czech celem zgromadzenia zasiłków dla Ziemi Świętej”. Wywiąawszy się pierwszorzędnie z tego zadania, wrócił chętnie do swojego zacisza zakonnego i przepędził resztę lat życia na głoszeniu kazań, nauczaniu i pisaniu oraz odprawiał w wielu bardzo diecezjach, proszony wszędzie, nabożeństwa pontyfikalne oraz pełnił inne posługi biskupie, tak że uciążliwe bardzo podejmując podróże, do rozmaitych zachodził krain i różne nawiedzał miasta, jak Spirę, Antwerpię, Bazyleę i inne ze względów religijnych i nabożnych, a po dłuższym pobycie w Strassburgu i Wirzburgu wrócił do Kolonii, gdzie spotkać go miał odpoczynek wieczny.

**Wizytuje zakony.**

Szczególną przejęty zyczliwością dla zakonów płci obojej, otaczał je wydatną opieką i wizytował częściej z polecenia biskupów domy ich i klasztory z wielką dla życia klasztornej korzyścią, rozżarzając wszędzie płomień świętości i światło bogomyślności. Nadto roztaczał szczerze posługi duchowe celem pogłębienia pobożności i zasad religijnych na wszystkich chrześcijan, nie odmawiając nikomu rady albo pomocy. Nie można też pominąć szczegółu, że Albert ze św. Ludwikiem, królem francuskim, w zgodnej żył przyjaźni.

Chociaż Alberta nieraz nazywano Panem, okazywał się raczej ojcem, zjednując sobie synowskie zaufanie wszystkich, wedle przykładu Pawła Apostoła, który „bardzo rad nałożył i nadzwyż się wydał” za dusze bliźnich<sup>7)</sup>.

<sup>7)</sup> Cfr. II. Cor. XII, 15.

### Udaje się na II Sóbór Lugduński.

Lubo już starością nadwątlony, udał się na drugi Sobór Lugduński, w którym Grecy po wyjaśnieniach ze strony uczonych i złożeniu wyznania wiary wrócili szczęśliwie za łaską Bożą do jedności Kościoła. Z okazji też tego Soboru Poprzednik Nasz, Bł. Papież Grzegorz X, zatwierdził za wstawieniem się Alberta wybór Rudolfa Habsburga na Króla Rzymskiego. Dlatego niewątpliwie można twierdzić, że Albert znowu przysłużył się obydwom rodzajom społeczeństwa, kościelnemu i świeckiemu.

### Działalność jego naukowa.

Ale ten przepotężny zaiste ogrom zajęć, któremu się przypatrywaliśmy, wydaje się nikły, jeśli się go porówna z niepomiernymi wysiłkami badań oraz z jego z olbrzymią uczonością napisanymi, dziełami, w których jaśnieją potężnie bystrość i niepospolita siła geniuszu, rozległość i głębokość umysłu, bogactwo erudycji, niezmordowana gorliwość w wyjaśnianiu i obronie wiary.

### Badania jego filozoficzne i przyrodnicze.

Dlatego dziejopisarze i biografowie jego wielbią go bardzo słusznie dla niezwykłej jego uniwersalności umysłowej. Zastanawiał się bowiem nietylko nad zagadnieniami niebiańskimi lub prawdami filozoficznymi, lecz zajął się też wyjaśnianiem wszystkich innych wiadomości ludzkich, dziś przyrodniczymi zwanych. Przedewszystkiem już współczesny mu Bartłomiej z Lukki, biskup z Torcellae, twierdził, że Albert uprawianiem nauk wszelkich i metodyką nauczania odznaczał się najwięcej pośród uczonych. Naprawdę, kiedy się ktoś przyjrzy tylko tytułom niezliczonych dzieł Alberta Wielkiego, odrazu przekona się aż nadto, że zainteresowaniu jego nie ujdzie żadna gałąź wiedzy. Rozwodzi się bowiem obszernie bardzo nad astronomją, kosmografją, meteorologją, klimatologją, fizyką, mechaniką, architekturą, chemją, mineralogją, antropologją, zoologją i botaniką. Do pism tych należy dołączyć różne dzieła o sztukach praktycznych jak o sukiennictwie, żeglarsztwie jako też o rolnictwie i podobnych zajęciach.

W trwałem dążeniu umysłowem Wielki Albert jako prawdziwy uczony katolicki nie poprzestaje na obserwacji tego świata widomego, jak się to często nowoczesnym zdarza badaczom przyrody, lecz wznosi się do zjawisk duchowych i nadprzyrodzonych, ustala-

jąc harmonję pomiędzy wszystkimi naukami wedle przedmiotów jednak w rozmaity sposób podporządkujących się, posuwając się przedziwnie od stworzeń nieżyjących do żyjących, od żyjących do duchowych, od duchowych do Boga.

A Bóg Sam naprawdę, hojny bardzo darów wszelkich Dawca, ubogacił Alberta zdolnością i niezbędnymi do dokonania takiego dzieła środkami. Posiadał bowiem nienasyconą żądzę prawdy, nieznużony zmysł obserwacyjny i badawczy przyrody, żywą wyobraźnię wraz z trwałą pamięcią, umiłowanie pomników wiedzy dawnej a przedewszystkiem zmysł religijny, którym dostrzega się wyraźnie podziwienia godną mądrość Bożą, przebijającą się w stworzeniach. Dlatego Psalmista św. wzywał wszystkie żywioły świata do wychwalania Boga i w księdze *Job* jako też w księdze *Mądrości i Eklezjastyka* Duch św. zachęca ludzi do błogosławienia i uwielbiania hojnego wielce Pana.

Ów objaw przedewszystkiem podnieść należy, że w nader mozolnem wysiłku zebrał każdy kwiat dawnej mądrości i rozważył głęboko wszelką prawdę zdobytą przenikliwie siłą wrodzoną umysłu ludzkiego a po oczyszczeniu jej z błędów, użył jej do objaśnienia prawdy wiary i obrony jej przed rozmaitemi zarzutami. Pomoc tę czerpał w sposób wielce odpowiedni zwłaszcza z dzieł Arystotelesa, które wówczas w Europie rozszerzać się poczęły, odrzucając bowiem błędne objaśnienia Arystotelizmu, nietylko oddalił niebezpieczeństwo zagrażające nauce katolickiej, ale zwrócił strzałę dawnej filozofji z rąk nieprzyjacielskich niejako wydartą z mocą ku obronie prawdy objawionej. Za jego zatem zwłaszcza sprawą, *Scholastyka*, zasilona zdrowego Arystotelizmu prawdziwymi skarbami, wkroczyła na drogę więcej swobodną, aby w świetle jaśniejszem uwydatnić przedziwną zgodę istniejącą pomiędzy nieuprzedzonym rozumem a wiarą. Za przewodem Alberta Tomasz z Akwinu, umiłowany jego uczeń, osiągnął potem śmiałym pomysłem wierzchołki filozofji niezmiennej i najwyższe św. Teologii szczyty.

Jego zatem staraniem i wysiłkiem stała się filozofja cała, ale zwłaszcza Arystotelesowa, walnem i nader odpowiedniem narzędziem Teologii chrześcijańskiej w świetle objawienia nadprzyrodzonego.

Było to bowiem najwyższą i trwałą całego życia umysłowego Alberta dążnością. Dlatego pragnął poznać wszystko, cokolwiek prawdziwego i wzniosłego znajduje się w mądrości Pogan i ofiarować to i prawie poświęcić Stwórcy Samemu, który jest Pierwszą

Prawdą, Najwyższą Pięknością i Istotną Doskonałością. W ten sposób Albert zerwał pęta, któremi wiedza przyrodzona spowita była we władaniu Pogan, Mahometan i Żydów, albo na którą niektórzy ludzie owego czasu spoglądali z powodu zakorzenionych nadużyć z pewną nieufnością jakoby ukrywała w sobie wielkie dla wiernych niebezpieczeństwo. Jako teolog rzetelny nie lękał się żadnej szkody w twórcach przyrody albo rozumu ludzkiego zbadanych należycie, ponieważ zawierają odblask Samego Stworzyciela.

Tak to pośród Doktorów średniowiecza Albert zwłaszcza przekazał szkołom swoich czasów w sposób prześliczny bogactwa naukowej kultury starożytnej, harmonijnie ujęte, w wielkiej swej encyklopedji, która rozciąga się od pojęć elementarnych aż do św. Teologii. Nie dziw zatem, jeśli dawniej uchodziło za rzecz pewną, że Albert Wielki „wiedział wszystko, co wiedzieć można, a żaden rodzaj nauki nie był mu obcy” (Pius II) „i dziwem i cudem swoich czasów słusznie nazwany być może” (Ulryk z Strassburga). Nie dziw też, że u dawnych pokoleń zyskał tytuł „Doktora uniwersalnego” oraz sławę filozofa „pośród filozofów wszystkich całego chrześcijaństwa nad słońce słynniejszego” (Henryk z Helfty).

A pochwał tych nie wahają się oddawać mu uczeni naszych czasów, nawet akatolicy, sławiąc w nim największego w całym średniowieczu badacza przyrody. Pośród nich nazywa słusznie pewien pisarz wybitny Alberta „poprzednikiem nauki przyrodniczej na Zachodzie bardzo przenikliwym, który pierwszy wierze chrześcijańskiej uprzystępniał i wcielił owe głębokie źródła mądrości Greckiej; który pierwszy historję naturalną postawił na równi z nauką kościelną; który pierwszy przyrodę niemiecką umiejętnie opisał; który pierwszy kształt rzeczy stworzonych usiłował wyjaśnić wedle zasad morfologii, nakoniec który pierwszy i jedyny historję całej przyrody we wszystkich jej częściach” (Karol Jessen).

Nadto przysługuje mu zaszczyt, że ani w Filozofji, ani w Teologii ani w wyjaśnianiu Pisma św. poza św. Tomaszem nie było żadnego prawie innego uczonego, któryby sobie taką zjednał powagę. Zbyt uciążliwą byłoby rzeczą wykazywać i wyluszczać zaślugi Alberta Wielkiego około rozwoju nauki teologicznej.

Przy pracy bowiem nad Teologją powodowała go chęć, by pojęcie zdobyte podczas dociekania filozoficznego w sposób przedziwny przeschęcić dalej, ponieważ jak wspomnieliśmy, posługiwał się filozofją jakby narzędziem do należytego objaśnienia Teologii sposobem scholastycznym. Stąd też uchodzi on przede wszystkim

jako twórca tej także metody Teologii, która w Kościele Chrystusowym pozostała aż do naszych czasów regułą i normą najpewniejszą dla słuchaczy Teologii.

#### Dzieła jego teologiczne.

Obszerne bardzo dzieła teologiczne Bł. Alberta jako też wnikliwe Pisma św. Objaśnienia jego zdradzają nie tylko umysł przejrzysty i głęboką nauki katolickiej znajomość, ale nadto taką słodycz pobożności i tak gorące pragnienie pozyskania dusz dla Chrystusa, że w dziełach tych dostrzegamy niewątpliwie Świętego rozprawiającego o sprawach świętych.

Wspomnieć tu wypada jego „Sumę Teologiczną”, która tchnie pobożnością równie jak mądrością; „Objaśnienia do Ewangelji św. Łukasza”, które wykazują, że wytrawnym był i pewnym komentatorem Pisma św.; pełne słodyczy i wdzięku „Traktaty o uwielbieniach N. Marji P.”, w których odślania się miłość jego i przywiązanie do Bogarodzicy; niezrównane pisma jego „O Najśw. Sakramencie Ołtarza”, w których świetnie ujawnia szczerą wiarę swoją w Boga i płomienną cześć i nabożeństwo dla tajemnicy Wcielenia Bożego. Nakoniec wzmiankę uczynić należy o mistycznych jego rozprawach, z których dowiadujemy się, że za łaską Ducha Świętego wznosił się aż na wyżyny kontemplacji. Przekonujemy się też, że z tych rozpraw w w. XIV życie mistyczne w Niemczech wzięło początek i rozpęd.

A wszystkie te dzieła pomnikami są niezniszczalnemi powagi Alberta w wiedzy teologicznej. To też za ś. p. Leonem XIII możnaby o całej Alberta Wielkiego nauce słusznie twierdzić: „Lubo wszelkie wiedzy gałęzie niemałego w powodzi czasów doznały rozwoju, siła jednak i bogactwo jego nauki, która Akwinata żywiła a dla współczesnych była podziwem, nie może zestarzyć się żadną zgrzybiałością”.

#### Zespolił świętość życia z głębią wiedzy.

Dotychczasowe wywody Nasze wystarczą, aby choć w ogólnych podać zarysach obraz potęgi: i nadzwyczajnej świętości życia i przedziwnej nauki Alberta, który po tylu i takich trudach, podjętych w winnicy Pańskiej, zasłużony wielce pod każdym względem około Kościoła katolickiego, dnia 15 listopada r. 1280 doczesnej pielgrzymki swej w wielkim dokonał spokoju, aby szczęśliwą radować się wiecznością.



**Po jego śmierci światło jego nie zgasło.**

Ale po zgaśnięciu takiego światła nie zbrakło nigdy pełnego jego odblasku. Albert Wielki przyświeca naprawdę dotąd w Kościele Chrystusowym wybitną swoją wiedzą; przyświeca życia świętością wszelkimi ozdobioną cnotami! przyświeca rozgłosem cudów spełnionych za życia i po śmierci wedle świadectwa wiarygodnych pisarzy wszystkich wieków, tak że za św. Piotrem Kanizjuszem, Doktorem Kościoła, który go „Światłem Germanji” nazywa, powtórzyć możemy o Albercie Wielkim, że „górował czystością życia, mądrością i najwznioślejszemi naukami”... „Cześć jego i świętość okazał Pan Bóg rozlicznemi cudami”.

**Cześć jego ogarnia coraz szersze przestrzenie.**

Nikt zatem dziwić się nie będzie, że Bł. Albertowi oddawano po jego śmierci cześć kościelną i publiczną, której objawy i przewagi tak są liczne i tak niezwykłego znaczenia. Cieszymy się zaś z tego powodu, że wielu Poprzedników Naszych „ze względu na przesławne zasługi Bł. Męża około Kościoła” (Klemens X) do rozszerzenia czci jego cenną okazali życzliwość. Mianowicie: Innocenty VIII r. 1484 dozwolił łaskawie Braciom Zakonu Kaznodziejskiego w Kolonji i Ratsybonie na wznoszenie ołtarzy i obchód święta liturgicznego na cześć Bł. Alberta; zezwolenie to równa się naprawdę beatyfikacji. Grzegorz XV zaś raczył przywileju tego ustnie udzielić Kapitulie i Klerowi Katedry kolońskiej roku 1622. Urban VIII przyznał święto liturgiczne Bł. Alberta miastu Lauindzie r. 1631, a później r. 1635 rozszerzył je za wstawieniem się Cesarza Rzymskiego na braci Kaznodziejskich całej Germanji. Aleksander VII nadał indult ten Braciom tegoż Zakonu, przebywającym w państwie Weneckiem r. 1664. A wkońcu Klemens X r. 1670 przychylił się do prośby, aby w całym Zakonie Kaznodziejskim święto Bł. Alberta Wielkiego z Officium i Mszą uroczyste co roku na zawsze obchodzono. Nadto Pius IX zezwolił r. 1856 Archidiecezji Kolońskiej na święcenie tej uroczystości jako semiduplex, później r. 1870 do podwójnego podniesionej rytu. Po trzech latach tenże Papież zgodził się na to, aby w dawniejszym kościele św. Elżbiety, w pobliżu Pałacu della Cancelleria, w którym istniało stowarzyszenie Katolików Niemieckich w Rzymie, kapłani tam celebrowający mogli odprawiać Mszę o Bł. Albercie Wielkim. W ostatnich zaś czasach przyznano święto liturgiczne Bł. Alberta innym

diecezjom niemieckim, jak Monachijsko-Fryzyńskiej, Fryburskiej, Ratisbońskiej, Augsburskiej, Wyrburskiej, a we Francji Archidiecezji Paryskiej. Nie można też o tem zapomnieć, że Poprzednicy Nasi w święto jego udzielali łaskawie odpustu zupełnego tu i ówdzie, nawet w Rzymie samym. Nie należy również pominąć pewnego kościoła w Rydze, poświęconego św. Albertowi, jako też odpustu zupełnego, udzielonego przez Leona XIII nawiedzającym ten kościół.

**Usiłowania podjęte celem jego kanonizacji.**

Nie dziw zatem, że ze względu na niezwykłą świętość i uczoność tego męża dawno już myślano o uzyskaniu dlań u Stolicy Apostolskiej kanonizacji i tytułu Doktora Kościoła. Przedewszystkiem zaś zabiegano o to po uroczystem podniesieniu św. ciała jego r. 1483. Po raz drugi jeszcze i z większym zapalem starano się o to usilnie na początku w. XVII. Dla klęsk wojennych i trudności komunikowania się listownego z niniejszą Kurją Rzymską nie można było dojść do szczęśliwego wyniku.

Pragnąc więc przeczny ten i starodawny zamiar spełnić, Biskupi niemieccy błagali w czasie Soboru Watykańskiego gorąco Stolicę tę Apostolską o podjęcie sprawy Bł. Alberta Wielkiego, ale z powodu znanych nawałności, srożących się nad Kościołem czy to w Italji, czy też w Niemczech, prośby te nie mogły żadną miarą być spełnione.

Ponownie, w sposób uroczysty, za Naszych czasów, Kardynalowie Św. Kościoła Rzymskiego, Patrjarchowie, Arcybiskupi, Biskupi oraz Prałaci bardzo liczni ze wszystkich stron świata wraz z Opatami i Przełożonymi Zakonów, zwłaszcza Uniwersytety i Wydziały, Seminarja i Kolegia, Towarzystwa Uczonych, całych Niemiec katolickich mężowie i niewiasty, odznaczający się urodzeniem, wiedzą i stanowiskiem, przedłożyli Nam prośby jak najusilniejsze, abyśmy Bł. Alberta Wielkiego ozdobili aureolą Świętego i tytułem Doktora Kościoła.

Mniemaliśmy więc, że należy sprawę, odpowiadającą naprawdę życzeniom Naszym, dokładnie rozważyć, tem więcej, że uczczenie Alberta Wielkiego wydaje się na czasie, zwłaszcza teraz ze względu na łatwiejsze pozyskanie dusz dla nader słodkiego jarzma Chrystusowego.

### Znaczenie Alberta Wielkiego dla naszych czasów.

Albert Wielki takim bowiem jest Świętym, że czasy nasze, poszukujące z upragnieniem pokoju i obiecujące sobie cuda z wynalazków naukowych, mogą na przykład jego z wielką korzyścią wyteżonem spoglądać okiem. Bo chociaż dziś wszystkie narody gorąco pragną pokoju, jednak wcale nie godzą się na odpowiedni sposób i środek uzyskania go, a nawet podwaliny pokoju, sprawiedliwość i miłość, w rzeczy samej pomijają. Niech zatem wszyscy z ufnością spoglądają ku św. Albertowi Wielkiemu. On to całą duszą przylgnął do Boga przechwalebnego, który przecież „nie rozterki, ale pokój jest Bogiem”<sup>1)</sup>, tego mianowicie pokoju, który „przewyższając wszelki zmysł, strzeże serc i myśli wiernych”<sup>2)</sup>. Tenże Albert, który w życiu swem ochoczo z skutkiem pomyślnym zabiegał około zgody państwami a książętami, pomiędzy narodami a poszczególnymi ludźmi, przedstawia nam jakby typ pośrednika zgody ze względu na autorytet, który dla jednania umysłów posiadał, a który wypływał z rozgłosu nauki jego i świętości oraz z tak potężnej powagi osobistej, uszlachetnionej świętym charakterem kapłaństwa. Toż wyraził na sobie żywy obraz Chrystusa Zbawcy, którego Pismo św. sławi jako Księcia Pokoju.

I nauka wiecie jak najusilniej do utrwalenia pokoju, jeśli podda się zdrowemu rozumowi i wierze nadprzyrodzonej. Poddanie to wydaje się nieodzownem do wszechstronnego umocnienia szlachetności, trwałości i prawdziwej nauki. Ale rzecz to powszechnie znana, jak często w naszych zwłaszcza czasach poddanie takie przy naukowych badaniach wzgardliwie się pomija. Nauki używa się nawet przeciwko wierze i zdrowemu rozumowi. Popada ona niechybnie, opuściwszy „Boga, umiejętności Pana” własnym ufając siłom, w ów nigdy dość oplakany materializm, który, jak nikomu nie tajne, naprawdę przyczyną jest rozprzężenia obyczajów i tylu nieszczęśliwych objawów w sprawie gospodarczej. One to groźny wprowadzają chaos pomiędzy ludy całego świata i okrutnie je męczą. W Albercie Wielkim zaś promienie wiedzy ludzkiej i Bożej przedziwnie się schodzą i wytwarzają wokół niego świetlaną aureolę.

On sam przykładem swoim przewspomniałym ostrzega, że pomiędzy nauką a wiarą, prawdą a dobrem, wiedzą a świętością niema przeciwieństwa, lecz raczej najjaśniejsza zachodzi łączność. Dłate-

<sup>1)</sup> Cor. XIV, 36.

<sup>2)</sup> Phil. IV, 7.

go to, jak św. Hieronim z pustyni, tak Albert przedziwnymi pismami swemi jakby głosem potężnym woła usilnie i wykazuje jak najwyraźniej, że nauka prawdziwa i wiara oraz życie wedle wiary święcie spędzone mogą zgodnie istnieć w ludziach, owszem istnieć muszą, gdyż wiara nadprzyrodzona uzupełnia i udoskonala jak najwydatniej wiedzę.

Nie niweczy bowiem ani nie łamie, jak bezbożnicy nawet w naszych rozgłaszają czasach, nauka chrześcijańska i pragnienie doskonałości chrześcijańskiej ludzkiej zdolności ani siły woli, sprawności, szlachetności, lecz przeciwnie okazuje się, że łaska naturę dopełnia, rozwija, podnosi i przedziwnie uszlachetnia.

### Kanonizacja Alberta W.

Rozważywszy to wszystko dokładnie, postanowiliśmy — aby Wielki ten Albert jak najsluszniej większą od wszystkich Chrześcijan odbierał cześć przez miano i chwałę Świętego, oraz jako świeca na świeczniku w całym Kościele coraz jaśniejszym świecił światłem i abyśmy uzupełnili to, co chwale tego Alberta niejako nie dostaje — spełnić nakoniec pragnienie Nasze wzrastające z dnia na dzień dzień przez kanonizację równoznaczną z kanonizacją uroczystą.

A ponieważ doba obecna do takiego wydarzenia widocznie już dojrzała i wszelkie w takiej sprawie i podobnych okolicznościach warunki wedle najdawniejszego zwyczaju i prawa Kościoła wymagane zachodzą, postanowiliśmy użyć specjalnego sposobu i specjalnej drogi, którą wielu Poprzedników Naszych posługiwało się już niejednokrotnie przy kanonizacji innych Świętych.

Dlatego poruczyliśmy załatwienie całej sprawy św. Kongregacji Obrządków. To też umiłowani Synowie Nasi, Św. Kościoła Rzymskiego Kardynałowie Prefekci, w sesji zwykłej, odbytej dnia 15 grudnia, po wysłuchaniu sprawozdania umiłowanego Syna Naszego Kardynała Franciszka Ehrlego, Promotora; po uwzględnieniu urzędowego ze strony Sekcji Historycznej badania świętości życia Bł. Alberta oraz uprawnienia czci mu oddawanej, jako też po uwzględnieniu opinii wyrażonej również urzędowo na piśmie przez dwóch uczonych z dziełami tegoż Błogosławionego doskonale zaznajomionych o jego nauce; po wysłuchaniu zdania Prałatów do tejże św. Kongregacji Obrządków należących; po dokładnem rozważeniu i dojrzałem roztrząśnieniu wszelkich szczegółów, jednomyślnie, licznie zebrani oświadczyli się za radą, aby tej łaski udzielić. My zatem, wysłuchawszy uważnie dnia następnego, to jest dzisiaj, złożonego

Nam przez umiłowanego Syna Salvatora Natucci, Promotora Wiary Generalnego, sprawozdania o wszystkich tych czynnościach postanowiliśmy do opinii św. Kongregacji najlaskawiej się przychylić. Zarządzamy więc Najwyższą Apostolską Naszą powagą, aby św. Alberta Wielkiego święto wraz z Oficjum i Mszą o Biskupie Wyznawcy z dodatkiem tytułu Doktora jako duplex minus obchodzono w dzień jego śmierci, to jest dnia 14 listopada co roku w całym Kościele.

Jak najlichniesze zatem należy Bogu najdobrotliwшему składać dzięki, który w przedziwnym Opatrzności Swej zamiarze, pokorną posługą Naszą raczył chwałę Alberta Wielkiego wobec Kościoła wojującego udoskonalić, ukazując go „jako świecę jasną, opromieniającą jakby jutrzenka cały organizm Kościoła<sup>10)</sup>, nie dla siebie samego bowiem tylko się trudził, „ale dla wszystkich szukających prawdy”<sup>11)</sup>.

Niech się zatem wstawia za nami św. Albert Wielki, który od pierwszej młodości zabiegając o mądrość i cnotę, nosząc na wzór Pawła Apostoła chętnie jarzmo Pańskie, za najświętszą uważał powinność „w niewolę podbijać wszelki rozum pod posłuszeństwo Chrystusowe”<sup>12)</sup>.

Rozważywszy więc dobrze wszystko, co uwzględnić należy, z świadomością zupełną, z pełni apostolskiej powagi Naszej, zatwierdzamy, umacniamy, ponownie ustanawiamy oraz przykazujemy i całemu Kościołowi obwieszczamy całą osnowę i wszelkie szczegóły wywodów Naszych, zarządzając, aby odpisom i przedrukem niniejszego Listu, jednakże podpisanym przez jakiegokolwiek Notariusza Apostolskiego i opatrzonym pieczęcią, taką samą wręcz dawano wiarę, jakaby dawano, jeśliby przedłożone były albo okazane. Gdyby zaś ktoś List ten Nasz pod względem wyjaśnienia, postanowienia, zarządzenia i woli Naszej osłabił albo zuchwale mu się sprzeciwił czy też zaczepił go się poważyl, niech wie, że ściąga na siebie gniew Boga Wszechmogącego i bł. Piotra i Pawła, Jego Apostołów.

Dan w Rzymie u św. Piotra, r. P. 1931, dnia 14 grudnia, Pontyfikatu Naszego roku dziesiątego.

Ja PIUS,

Katolickiego Kościoła Biskup

Fr. Andr. Frürwirth,

Kanclerz Św. Kościoła Rzymskiego

K. Kard. Laurenti,

Św. Kongr. Obrz. Prefekt.

<sup>10)</sup> Anonym. Ord. Praed. saec. VI.

<sup>11)</sup> Eccl. XXIV, 47.

<sup>12)</sup> II Corinth. X, 5.

№ 26.

### Wizytacja Pasterska.

Wizytacja Pasterska w roku bieżącym odbędzie się:

w Czyżewie	21 i 22 maja
w Andrzejewie	23 „
w Rosochatem	5 czerwca
w Dąbrowie-Wielkiej	5 i 6 „
w Bogutach	6 i 7 „
w Nurze	7 i 8 „
w Zuzeli	8 i 9 „

W związku z powyższem przypominam WW. Ks. Ks. Proboszczom swoje zarządzenie z dn. 1 kwietnia 1927 Wiad. Kośc. № 80 str. 75 w sprawie przygotowania do bierzmowania.

Łomża, 7. III. 1932.

† Stanisław Bp.

№ 27.

### Rekolekcje dla kapłanów na Jasnej Górze.

W roku bieżącym odbędą się na Jasnej Górze rekolekcje w następujących serjach:

- 1) od 5 do 9 lipca — dla księży prefektów,
- 2) od 12 do 15 lipca — dla księży wikariuszów,
- 3) od 26 do 29 lipca — dla księży proboszczów,
- 4) od 2 do 5 sierpnia — dla księży proboszczów.

W sprawie zamieszkania w klasztorze należy porozumieć się z Ojcem Przeorem klasztoru.

Księża pragnący wziąć udział w powyższych rekolekcjach winni zawiadomić o tem Kurję Biskupią.

№ 28.

### Zwolnienie duchownych od przysięgi w sprawach karnych.

W Dzienniku Ustaw R. P. № 10, poz. 60 została ogłoszona ustawa, z dn. 21 stycznia 1932 r. zmieniająca niektóre przepisy postępowania karnego. Podług tej ustawy w art. 110 kodeksu postępowania karnego obowiązującego od 1. 7. 1929 w Rzeczypospolitej Polskiej dodaje się: § 2. *Duchowni uznanych prawnie wyznań nie składają przysięgi.*



№ 29.

**Zeznanie o dochodzie.**

Kurja przypomina WW. Ks. Ks. Proboszczom i Wikarjuszom, iż termin składania w Urzędach Skarbowych deklaracji o dochodzie upływa i w tym roku z dniem 30 kwietnia.

Odpis tej deklaracji z dodaniem szczegółowego wykazu dochodów i rozchodów należy jednocześnie przesłać do Kurji tutejszej.

№ 30.

**Wątpliwości liturgiczne.**

1. Czy w kościele, poświęconym jakiej tajemnicy wiary, (np. Trójca św., Przemienienie Pańskie etc.) lub w kaplicy, nie mającej Tytułu, należy w oracji „A cunctis” pod literą N. wymieniać Patrona miejscowego (np. diecezji lub miasta)? — Negative in omnibus; jak również należy opuszczać atque beato N. o ile imię świętego (np. św. Piotra, Pawła itd.) w modlitwie było już wspomniane. O ile Patronem jest np. św. Michał, lub inny Anioł, św. Jan Chrzciciel to wymienia się go zaraz po Matce Boskiej przed innymi świętymi. Powyższa uwaga dotyczy również i postcom. „Mundet”.

2. Czy kapłan, odmawiający po mszy św. modlitwy, nakazane przez Papieża Leona XIII może trzymać kielich w ręku? — Negative, bo według przepisów liturgicznych wszelkie modlitwy poza mszą św. powinny być odmawiane z rękami złożonemi.

№ 31.

**Dekret odłączenia osady mieszkańca wsi Antoniewo Antoniego Łapińskiego od parafji Ostrowskiej a przyłączenie do parafji Jelonkowskiej.**

**STANISŁAW KOSTKA ŁUKOMSKI**

Ze zmiłowania Bożego i Stolicy Apostolskiej Łaski

**BISKUP ŁOMŻYŃSKI**

Dr. Fil.

Mieszkaniec wsi Antoniewo Antoni Łapiński wniósł podanie, aby jego osadę z powodu dogodniejszej i bliższej komunikacji do

Jelonk z parafji Ostrowskiej wyłączyć a przyłączyć do parafji Jelonkowskiej dekanatu Ostrowskiego.

Wysłuchawszy w myśl kan. 1428 Kodeksu Prawa Kanonicznego interesowanych oraz Kapitułę Katedralną i uznawszy słuszność podanych powodów zarządzam z dniem 1 kwietnia b. r. odłączenie wymienionej osady Antoniego Łapińskiego mieszkańca wsi Antoniewo z parafji Ostrowskiej a przyłączenie do parafji Jelonkowskiej.

Łomża, dnia 4 marca 1932 r.

L. S.

† Stanisław Bp.